

MAREK ŻMIGRODZKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, muzyka, nauka gry, jazz, Janusz Hewel, Radio Wolna Europa, płyty

Nie było nut, jazzu uczyliśmy się ze słuchu

Dlaczego jazz [nie był mile widziany]? No bo skąd na przykład utwory jazzowe? Skąd mieliśmy wiedzę o tym? Więc nasłuchiwalimy na przykład Radio Luksemburg, ciężko było złapać, zagłuszano czasami. Później czasami komuś udało się pojechać na Zachód i przywoził płyty. Miałem kolegę - Janusz Hewel, uciekł na drugim roku na Zachód i pracował w Wolnej Europie. No to był przekreślony zupełnie tutaj. To było bardzo miłe, bo nieraz w audycjach z radia Wolna Europa pozdrowiał kolegów z Lublina. Mówię: „Boże, żeby mnie tylko nie pozdrowił, bo mnie do kryminału zaraz wsadzą za kontakty z obcym reżimem”. Ale dlaczego o nim mówię? Janusz Hewel był na Zachodzie, w Szwecji, i przywiózł kilka płyt. Pamiętam, strasznej zażądał ceny jak na studenta. On normalnie przeliczył sobie, to co tam dał, ale dla mnie, to było dużo, ale kupiłem od niego sobie jedną, czy dwie płyty, bo tam były utwory grane przez moich idoli pianistycznych. Dla mnie to był Erroll Garner, znakomity, on nie znał nut, dlatego był mi bliski. I był Oscar Peterson. Jak dziś pamiętam utwór „Tenderly”, właśnie na tej płycie był. To z płyt żeśmy się uczyli jazzu, z radia żeśmy nasłuchiwali, i wtedy posiadanie tego słuchu, to było bardzo [przydatne]. Przecież nie było nut, tylko tyle co człowiek usłyszał. Mój brat najstarszy szczególnie, ale i ja, mieliśmy ten dar, że usłyszeliśmy raz, dwa melodię i prawie w całości mogliśmy ją zapamiętać, a później próbować ją odtworzyć.

Dlatego jak jeździłem za granicę, rzadko mi się co prawda udawało, to chodziłem, jak nie mogłem sobie kupić, to po Paryżu chodziłem, po Awinion, Nimes, po sklepach muzycznych, i tam można było sobie przesłuchiwać płyty. Wchodziłem do sklepu, słuchawki, puszczałem sobie płyty i tam słuchałem, bo po prostu nie stać mnie było na kupienie. W ten sposób żeśmy pozyskiwali wiedzę o standardach, a później jeden od drugiego. Te lepsze zespoły z Warszawy pojechały, coś przywieźli, jeden drugiemu przekazywał. To była taka szczególna atmosfera wtedy, nawet sposób na życie bym powiedział.

Data i miejsce nagrania	2016-10-24, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"